Nr. 12. Kraków, Wtorek 8 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	56 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 10 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
raz jeden raz przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Flebra, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Pocztowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Fupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Bruchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyżała. — W Tarnowie H. Peckach. — W Wiedniu: Herman Gold schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bergement 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polska i mocarstwa centralne.

Warszawski »Kuryer Polski« kreśli następujące uwagi na temat rokowań pokojowych:

Sprawa układów co do granicy wschodniej zrośnięta jest w całości ze sprawą polską. Przesunięcie linii demarkacyjnej w tę czy inną stronę nietylko przesądza o przyszłej roli politycznej fizyognomii Polski, lecz w związku z tem o ukształtowaniu się, obszarze i potędze środkowej Europy, której składową częścią ze swego ducha i dążeń Polska jest i być musi. Dlatego zbieg **interesów naszych i państw centralnych** w chwili obecnej bije w oczy, jak nigdy. I jeśli nie był on z obu stron dość zrozumiany podczas wojny, winien być obustronnie odczuty przynajmniej wobec zawierania pokoju. I poczucie to w Polsce wzrasta... Mających jakiekolwiek jeszcze złudzenia co do obietnic koalicyi zostało wśród nas dziwnie mało. Z całą powagą natomiast narzuca się i toruje dla siebie drogę myśl, iż przyszłość Polski, jej pokój i dobrobyt zależą od unormowanych i na dobrem porozumieniu opartych stosunkach z **bezpośrednimi sąsiadami**. Ta idea, będąca cenną zdobyczą doświadczeń i przemyśleń ostatnich, winna znaleść dla siebie grunt i warunki rozkwitu. W tym względzie wiele bardzo zależy od **stanowiska państw centralnych,** w których mocy jest przedewszystkiem zdobyć sobie zaufanie Polaków.

Przebieg obecnych rokowań pokojowych będzie decydującym w tym kierunku. Chcemy w to wierzyć, **iż interesy polskie zlekceważone w nich nie będą.** I to nie przez sympatyę do nas jakąś — czynnik w polityce nieznany, — ale przez zrozumienie tego **ścisłego związku,** jaki zachodzi pomiędzy losem Polski a całokształtem planów, snutych przez mężów stanu austryackich i niemieckich. Od śmiałości ich i zerwania ze złą tradycyą zależy jedynie, czy Polska stanie się zdrowym i mocnym ogniwem wielkiej i potężnej konstrukcyi, w której wartość jej ujawni się bezsprzecznie, czy też pozostać ma tworem poronionym, lichym, skazanym na kuszenie i fermenty wewnętrzne.

Grawitacyą przeciwko Europie byłaby bezsilna Polska. Pojęcie siły, ściśle zaś tu się zrasta z rozmiarem terytoryum. I to umysły polityczne w Wiedniu, w Berlinie, w Peszcie, w Sofii pojmują bez wątpienia. Polskie nie mogą być stworzyć niczego dla nas trzeba; **jest to jednem z przykazań środkowo-europejskiej,** a nawet wszechświatowej myśli o trwałości po krwawej wojnie nadejść mającego pokoju.

Z powodu wyjazdu Rady Regencyjnej.

Do »Dziennika Nar.« donoszą z Warszawy:

W warszawskich kołach politycznych przywiązują do tej podróży i osobistego porozumiewania się Rady Regencyjnej z głowami panującemi państw centralnych wielkie znaczenie. Nasi politycy sądzą, że podróż ta przyczyni się w znacznym stopniu do wyświetlenia stosunków wzajemnych między państwem polskiem a państwami centralnemi, oraz do dokładnego i ostatecznego sprecyzowania zamiarów obu tych państw, **co do losów państwa naszego.** Nie można odmówić słuszności przypuszczeniu, że i udział Polski w rokowaniach pokojowych zostanie wreszcie zadecydowany w duchu życzeń Polski, zgodnie z aktami 5 listopada i 12 września.

Łączność Królestwa z Galicyą a Litwą.

W dalszym ciągu utrzymuje się na porządku dziennym, jako najaktualniejsze zagadnienie łączności państwowej **Królestwa Polskiego z Galicyą.** Wiele oznak niezawodnych przemawia za tem, że ten właśnie projekt, wysunięty na początku wojny, jako wówczas jedyne realne rozwiązanie sprawy polskiej — ma obecnie **największe szans urzeczywistnienia.** Królestwo Polskie łączyć ma z Galicyą **unia personalna, zaś korona polska ma być ofiarowana ces. Karolowi**

Inaczej natomiast — jak słychać — przedstawia się sprawa **łączności Królestwa z Litwą.** Od pierwszej chwili zajęcia terenów Litwy przeprowadzały władze okupacyjne konsekwentnie politykę jak najściślejszego **odgraniczenia** Litwy od Królestwa. Państwo niemieckie w chwili obecnej **nie godzi się pod żadnym pozorem** na łączność Litwy z Królestwem, pragnie bowiem utworzyć »wielkie państwo Litewskie«, podlegające wpływom niemieckim. Zamiarom tym sprzyja polityka nacyonalistów litewskich.

Powitanie Regentów.

Berlin, 8 stycznia.

Jak się »Norddt. Allg. Ztg.« dowiaduje, złożą polscy członkowie rządu wizytę także kanclerzowi Rzeszy i w czasie swego pobytu w Berlinie będą mieli sposobność do szczegółowego omówienia wszystkich bieżących kwestyi **z partyami niemieckiemi.** Organ ten pisze:

Witamy p. Regentów przy sposobności ich państwowej wizyty w Niemczech i **życzymy zupełnego powodzenia ciężkim i pełnym odpowiedzialności zadaniom,** które nakłada im ich wysoki urząd w tworzącej się Polsce. Oby one doprowadziły do **trwałych, pełnych zaufania i przyjaznych stosunków między obu narodami.**

Odpowiedź papieża.

Dzienniki warszawskie donoszą: Ks. arcybiskup metropolita otrzymał w odpowiedzi na depeszę wysłaną przez konferencyę biskupów w dniu 11 z. m., następującą depeszę:

»Ojciec święty z uznaniem przyjął wyrazy wdzięczności i miłości, złożone przez biskupów polskich, zebranych w Warszawie dla uporządkowania spraw kościelnych w odradzającem się Królestwie Polsk., a wyrażając życzenia, aby obrady ich przyniosły łaski dla ukochanych synów, wraz najmiłościwiej udziela im apostolskiego błogosławieństwa. Kardynał *Gasparri*«.

„Germania" o prawie samostanowienia narodów

Berlin, 8 stycznia.

»Germania« pisze z powodu zajść w Brześciu Litewskim:

»Nikt nie ma nic przeciw temu, aby istniejącym przedstawicielstwom narodowym na okupowanych terenach pozostawiono decyzyę co do tego, czy uważają się one za wyrazicieli woli narodu, oraz aby w razie potrzeby dać im możność **dalszego odpowiedniego organizowania się,** lub też powiększenia swego składu osobistego. Ciała te powinny następnie powziąć uchwałę w sprawie przyszłego prawno-państwowego ukształtowania stosunków na swych terytoryach. Potem powinno nastąpić w miarę możności przekazywanie poszczególnych gałęzi administracyi, ustawodawcze zgromadzenie narodowe ma zająć się sprawą potwierdzenia praw i uchwał tymczasowego przedstawicielstwa narodowego i t. d.; jak widać stąd, cały szereg etapów w wyłuszczaniu programu samodzielnego stanowienia narodów o swych losach.

Kwestyonować lojalność zamiarów powyższych może tylko złośliwość i przewrotność naszych wrogów, którzy nie cofną się przed żadnym środkiem, choćby najbardziej nieuczciwym, aby tylko w zarodku stłumić nadzieje pokojowe wschodu Europy«.

Walka przeciw Kühlmannowi.

Wiedeń, 8 stycznia.

»Wiener Allg. Zeit.« donosi z Wiednia: Pusta »heca«, zainscenizowana przeciw sekretarzowi stanu dr Kühlmannowi, **przybiera coraz bardziej groteskową formę.** — Staje się widocznem, że nie chodzi tylko o Brześć Litewski, jak o inne rzeczy. Bo cóż się takiego wydarzyło w Brześciu, coby usprawiedliwiło tak gwałtowne wystąpienie przeciw drowi Kühlmannowi, i żądanie silnej ręki na tym posterunku? Po prostu wyzyskuje się trudności, które się w Brześciu Litewskim zarysowały na to, ażeby **obalić całą politykę rządu.**

Nota pokojowa Ukraińców.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 stycznia.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Berlina: »Berliner Tageblatt« donosi z Kijowa: Lenin zgodził się na udział Ukraińców w rokowaniach w Brześciu Litewskim. Delegaci ukraińscy przedłożyli następującą notę:

Ukraina żąda pokoju ogólnego, zupełnej autonomii i przyznania wszystkim narodom prawa stanowienia o sobie, zrzeczenia się kontrybucyi i odszkodowania, tudzież **uznania niezawisłości Ukrainy.** Traktat pokojowy podpisać muszą w sposób obowiązujący **wszystkie niezawisłe rzeczypospolite konfederacyi rosyjskiej.**

Zaostrzenie stosunków między Rosyą a Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu:

Stosunki między Rumunią a **Radą komisarzy ludowych** zaostrzyły się znowu wskutek kroku rządu rumuńskiego przeciw zarządzeniu maksymalistów. **Lenin grozi najostrzejszemi represaliami.**

Walki z Ukraińcami.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 stycznia.

»Reichspost« donosi z Paryża:

Dnia 5 b. m. upłynął rozejm, zawarty między **maksymalistami a Ukrainą.** Rozpoczęły się **znowu krwawe walki.**

O zwołanie Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 stycznia.

Prezydent Izby poselskiej dr. Gross odbędzie dzisiaj konferencyę z prezydentem ministrów dr. Seidlerem w sprawie **najbliższego posiedzenia Izby poselskiej.**

Telefon Wiedeń-Kijów.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 stycznia.

»Ukrainische Korrespondenz« donosi, że między Wiedniem a Kijowem urządzone zostało **połączenie telefoniczne.**

Ograniczenia ruchu kolejowego.

Wiedeń, 8 stycznia.

Od 15 stycznia nastąpi na wszystkich liniach kolejowych **ograniczenie ruchu dla braku węgla i wagonów.** Nastąpi zmiana co do czasu odjazdu pociągów pospiesznych, a między Wiedniem a Pragą będzie nowy pociąg pospieszny wstrzymany. Natomiast będzie wiele pociągów **osobowych zniesionych.**

Konflikt między Ukrainą a Rosyą.

»Gazeta Polska« (Moskwa) z 21 grudnia donosi:

Generalny sekretaryat ukraiński, po otrzymaniu ultimatum Rady komisarzy ludowych, nie czekał upływu wyznaczonego terminu, lecz natychmiast telegraficznie dał odpowiedź bardzo stanowczą i jasno określającą stanowisko Ukraińców. »Sekretaryat — czytamy w odpowiedzi — **odrzuca wszelkie próby wtrącania się »komisarzy ludowych« do spraw urządzenia państwowego i politycznego i życia ukraińskiej republiki«.** Ponieważ władza rady komisarzy doprowadziła Rosyę do anarchii — sekretaryat generalny nie uważa za potrzebne powtarzać tego smutnego doświadczenia na terytoryum ludu ukraińskiego. W dalszym ciągu telegram omawia sprawę zajść kijowskich, poczem przechodzi do sprawy wojny i utrzymania frontów. Wobec niemożności obronienia całej linii frontu, Ukraińcy ściągają swe wojska na front ukraiński, utworzony z dawnego frontu rumuńskiego i południowo-zachodniego. »Robi się to dla zbawienia chociaż części frontu i zadania tego sekretaryat nie zrzeknie się bez względu na przeszkody«.

Sekretaryat, wychodząc z zasady samookreślenia narodów, nie uważa za możliwe narzucanie jakiejbądź prowincyi pewnego regime'u, uznając jednak za konieczne utworzenie jednej centralnej władzy na następujących warunkach: porozumienie Wielkiej Rosyi, Syberyi, Kaukazu, Kubania, Donu, Krymu i innych prowincyi; rząd musi być ogólno-socyalistyczny; rząd ma być federalistyczny.

Co zaś do kwestyi rozbrojenia wojsk bolszewickich, to Rada ukraińska uważa za stosowne nawet siłą łamać wszelkie próby nieuznania władzy Rady. Poza tem najchętniej będzie ona wywozić wojska bolszewickie z granic Ukrainy, o ile Rada komisarzy ludowych przenosić będzie wojska ukraińskie.

Tyle mówi odpowiedź teoretyczna. Nie poprzestając wszakże na tem, generalny sekretaryat natychmiast wydał szereg zarządzeń, które świadczą jaknajwymowniej o oderwaniu się Ukrainy od Rosyi. Granice **Ukrainy na czas wojny zostają zamknięte.**

Od dnia 10 grudnia wjazd na terytoryum Ukrainy i wyjazd możliwy będzie tylko za specyalnemi przepustkami, wydawanemi przez komisarzy na dwa tygodnie. Rodowici Ukraińcy mają mieć ulgi przy przyjeździe.

Generalny sekretaryat zakazał wywozu zboża z granic Ukrainy, polecając wszystkie zapasy skierować na front ukraiński, oraz do miast ukraińskich Wobec braku znaków pieniężnych, zostaną wypuszczone własne bony.

Zarządzenia te są stanowczym krokiem naprzód w rozwoju niezależności Ukrainy i gdy zestawimy je z zabiegami o uzyskanie pożyczki od koalicyi, oraz z zawarciem sojuszu z południowo-wschodnim związkiem, dochodzimy do wniosku, że od dawnego imperyum rosyjskiego oderwał się potężny konar.

Udział Ameryki w wojnie.

Humbug, czy energiczny czyn młodego i potężnego organizmu? Kraj nieograniczonych możliwości, którąż z nich urzeczywistni w tej wojnie? Oto pytanie, które zadaje sobie Europa, ta do niedawna dumna ze swej kultury macierz Ameryki, a dzisiaj brocząca w krwi, spustoszona i wojną rozdarta.

Rok dobiega od czasu, kiedy Wilson zdecydował się na wypowiedzenie wojny Niemcom. Wilson, przyjaciel pokoju, pragnący właśnie przez wojnę urzeczywistnić swoje pokojowe ideały... W imię tego pacyfizmu uzbraja milionowe armie, powiększa niesłychanie potęgę floty, powołuje do olbrzymiego działania kolosalny przemysł wojennych zbrojeń, a więc spełnia czyny, świadczące, że istotnie Ameryka dokonuje rzeczy równie realnych, jak doniosłych.

Dzieje amerykańskiej republiki powiadają niedwuznacznie, iż dotąd jej ideały obracały się w dziedzinie zdobywania miliardów dla swych obywateli. Nie zapalono się tam ani do walk o grób Chrystusowy, ani o prawdę religijną czy społeczną, ani o pierwszeństwo dla cesarza czy papieża. Piękne hasła rewolucyi francuskiej: wolność, równość i braterstwo sprowadzały się w Ameryce do formy nierównie prostszej: dolara.

I ta najstraszliwsza z wojen, przerażająca siewczyni największej ludzkiej nędzy, była przez półtrzecia roku dla Ameryki przedewszystkiem najwspanialszym finansowym interesem. Nie przestała nim być dotychczas. Amerykańskie granaty, pociski, automobile i cała dalsza panorama tych kunsztownych wytworów, służących do niszczenia ludzi, zalewa Europę przeogromną falą. A z Europy płynęła ku Ameryce fala powrotna w postaci brzęczącej czy szeleszczącej waluty.

Zwolna i waluta, której wreszcie musiało zabraknąć nawet we Francyi i Anglii, stała się także towarem. Dzisiaj Ameryka jest nietylko dla państw ententy olbrzymim dostawcą wojennym, lecz również najbogatszym i najbardziej chętnym wierzycielem.

Zawisłość tych państw od Ameryki wzrasta zatem w sposób imponujący. Obecnie dostawca i wierzyciel przygotowuje się do trzeciej swej roli, do przetworzenia się na europejskim teatrze wojny w czynnik, który militarnie ma rozstrzygnąć kilkuletnie zapasy.

I tutaj nasuwa się pytanie, wyrażone na początku, czy należy istotnie liczyć się z rzeczywistością amerykańskiego wojennego zapału i czy on zdobędzie się na tę potęgę działania, od której jedynie zwycięstwo zawisło? Wszak dać nieprzeliczone ilości materyału wojennego, okrętów i nawet pieniędzy, to znaczy dać tylko towar. Lecz poświęcenie kroci tysięcy, a może i milionów ludzi, jest czemś znacznie więcej, bo wytoczeniem tej serdecznej krwi, bez której każdy, choćby najpotężniejszy organizm, zamiera, a nadto jest w wielkiej mierze zawisłym od woli i chęci, pragnienia i zapału tych właśnie ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że wojna w zachodnich stanach jest popularną. Amerykanów tamtejszych łączy z Anglią pokrewieństwo pochodzenia, myśli, uczuć i języka. I chociaż przeciętny Jankees wyraża się o starej Anglii z pewnem jej lekceważeniem, zdaniem jego, przestarzałych form, tradycyj i konserwatyzmu, to przecież jest to lekceważenie wnuka, który bardzo wiele gotów zrobić dla swojej czcigodnej babci...

Zobaczmy zatem, co zrobić może. Wedle wiadomości, które trzeba przesiać przez krytyczne sito, gdyż wiele w nich samochwalstwa, ma Ameryka do przyszłej wiosny wystawić armię, złożoną z kilkuset tysięcy ludzi uzbrojonych i wedle możności przynajmniej teoretycznie wojskowo wyćwiczonych. Sceptycznie w tym względzie należy zapatrywać się na słowa Lloyda George'a, wyrażające pewność miliona żołnierzy. Wobec braku kadr, oficerów i podoficerów, którzyby mogli taką ilość wyćwiczyć, należy raczej sądzić, iż powtórzy się konieczność zużycia w celu przynajmniej roku czasu śladem armii Kitchenera. W Ameryce stracono również wiele drogiego czasu na system ochotniczo-werbunkowy i dopiero jego niepowodzenia zmusiły Wilsona do wprowadzenia obowiązku przymusowej służby wojskowej, dopuszczającej wyjątki, co prawda, lecz będącej smutną rzeczywistością w najliberalniejszej z republik.

Ekspedycya tego wojska jest uwarunkowaną potrzebną ilością okrętów do przewiezienia przez Atlantyk. Jeżeli zważymy, iż 1 miliona ton potrzeba, by dokonać transportu 200.000 armii, nie zdolnej jeszcze przecież na froncie zachodnim do sprowadzenia rozstrzygnięcia, to łatwo obliczyć, jak wielkiego tonażu potrzeba w celu przewiezienia miliona wojsk. A wszakże za armią tą musi stale podążać kolosalna ilość amunicyi, uzbrojenia i pożywienia, wymagająca znowu ogromnej ilości okrętów.

Taką ilością nie mogą na razie rozporządzać państwa ententy. Wynika stąd konieczność niezmiernie przyśpieszonej budowy okrętów w stopniu, który admiralicya niemiecka uważa jako niemożebny. Nie zapominajmy również o powolnem wprawdzie, ale stałem działaniu łodzi podwodnych, zatopiających w każdym razie ilości większe, niż ich nawet bardzo forsowna budowa dostarczyć może.

Te wszystkie dane nie rozstrzygają zatem wielkich znaków zapytania nad przypuszczalnem oddziaływaniem Ameryki na losy tej wojny. Że państwowa ambicya tego młodego mocarstwa zdobędzie się jednakże na wysiłki niewątpliwie niezwykłe, że arsenał jej środków technicznych, pieniężnych i ludzkich rozwinie działalność godną kraju „nieograniczonych możliwości" — to wszystko wydaje się prawdopodobnem. Już dzisiaj w dziedzinie lotnictwa rozwinęła Ameryka energię, zmuszającą Niemcy do przygotowania poważnych środków zapobiegawczych. Mówi się o przeszło 20.000 lotników dobrze wyćwiczonych i rozporządzających maszynami, stanowiącemi szczyt konstrukcyi.

A do wielkiego, dziejowego jutra należą dalsze jej czyny.

Włochy wobec klęski.

Znany strategik szwajcarski, pułkownik Egli, charakteryzuje w sposób niezmiernie bystry obecną sytuacyę we Włoszech, tak pod względem wojskowym, jak i pod względem usposobienia, które tam zapanowało po klęsce.

Pogrom nad Isonzo przyszedł niespodziewanie. Siła uderzenia wojsk austryacko-niemieckich i dalszy rozmach tejże siły w pochodzie zwycięskim były tak gwałtowne, iż całe Wło-

Z Brukseli.

(Z wycieczki dziennikarskiej na front zachodni).

I.

Bruksela, w listopadzie.

W salach Grand hotelu, przy rue d' Anspach, mieliśmy spotkać się po południu z kilku członkami flamandzkiej Rady Stanu, aby poznajomić się u źródła z tyle dziś ważną i tyle zawikłaną kwestyą flamandzką.

Przypadek chciał, że przed poznaniem flamandzkich polityków usłyszeliśmy — flamandzką operetkę. Tytuł nas skusił tajemniczy: „Walsdroom". W teatrze Moliera grano tego dnia »La Princesse Sarah«, w »Bombonnière« jakąś farsę o „Monte-Carlo, w „Galeries" „La Dame blanche" — słowem repertuar mało nowy i mało zajmujący. Tedy poszliśmy do „Folies bergeres" na ów właśnie „Walsdroom". Zapewne jakaś ferya fantastyczna, kto inny cieszył się na modro egzotyczny spektakl. Za chwilę utoszczą turnikiety i jesteśmy w lokalu, przypominającym trochę stary teatr skarbkowski, a typ ma dość — niefrasobliwy. Dym, papierosy, kaczany z jabłek, piwo na stoliku i wrzawa głośna od parkietu po jaskółkę. Ożywienie (duże: premiera! Ostatecznie można zdjąć kapelusz z głowy, ale futro i laskę bezpieczniej zatrzymać na sobie. Poszła wreszcie w górę mało pretensyonalna kurtyna i — ze sceny przemówił wiedeński majster operetkowy! Pokazało się bowiem, że ów intrygujący „Walsdroom", to jest po prostu — »Czar walca« (»Walzer-traum«) i nie potrzeba wcale jechać na front zachodni, aby »raz jeszcze tylko poznać ten raj, raz tylko kochać, gdy kwitnie maj!« O wiele lepiej i mniej boleśnie można tego wysłuchać we Lwowie. — Zasypana bukietami primadonna, mogła być co najwyżej garderobianą Miłowskiej, zamiast Kuligowskiego chodzi po scenie jakiś starszy pan i chrapliwie kaszle przy akompaniamencie muzyki, zaś drugie takie indywiduum z gutaperkową gębą usiłuje naśladować — Fołańskiego. (Operetko lwowska, wydałaś mi się wielką dopiero w Brukseli!)

Zanim jeszcze pierwsze słowa aktorów dobiegły ze sceny, wiedzieliśmy, że to nie jest teatr francuski i że ten „Walsdroom« mało ma wspólnego z wysoką kulturą teatralną, albowiem w »Folies bergeres« rozgościła się teraz flamandzka operetka. Flamandzka operetka, to znaczy śpiew i proza po holendersku, dowcipy w ludowym języku flamandzkim, a wszystko razem czyni wrażenie, jak gdyby konduktor tramwajowy z nad Tamizy przyjechał do Wiednia i usiłował się nauczyć fiakierskiego »Wiener-Dialekt«.

Aktorom we »Folies bergeres« nie dziwimy się, że mają z tym aliażem językowym dużo trudności, skoro nawet profesorowie niedawno otwartej wszechnicy w Gandawie, nie mogą w pełni wskrzesić zamarłego przed wiekami języka literackiego starych Flamandów. Jest to zdaje się w dziedzinie kulturalnej rzeczą tak trudną, jak w dziedzinie politycznej — rozwiązanie kwestyi flamandzkiej.

Wiadomo, że obszar państwowy Belgii, nie jest jednolitą całością etnograficzną i łączy w sobie dwa odrębne szczepy: walloński i flamandzki. Flamandowie (szczep germański), zamieszkujący obok właściwej Flandryi, prowincye Antwerpię, Limburg i Brabancyę, różnią się od Wallonów (szczep romański), pod każdym względem. Naród, który wydał ongi Van Dycka i Rubensa, a rozwijał wysoką i bujną kulturę duchową, znajduje się dziś w zupełnej cywilizacyjnej dekadencyi. Niema języka, niema bytu państwowego, niema właściwie organizmu społecznego. Z biegiem wieków warstwy wyższe i średnio sfrancuziały zupełnie, został tylko ciemny, zobojętniały, narodowo uciśniony społecznie chłop. Owa, nieuświadomiona politycznie, surowa masa etnograficzna wallońska, wcielona po rewolucyi roku 1830 w organizm państwowy belgijski, wytworzyła z biegiem czasu palącą kwestyę społeczną, o której niechybnie przed wojną nie usłyszał turysta, podziwiający wspaniały przemysł belgijski, luksusową sieć kolejową i nieprzejrzane bogactwo kraju. Mam właśnie przed sobą niezwykle oryginalną, ogniem pisaną broszurę Claud. Severusa: »Niedola Flandryi«, słowa, które już nie płaczą, ale wyją z bólu, a pienią się nienawiścią do Wallonów i do rządu belgijskiego. Posłuchajmy autora, bo rzadko spotkać tyle afektacyi i patosu:

...»Nicość pod względem narodowym, kupa gruzów w dziedzinie społecznej, bolesne położenie ekonomiczne, upadek obyczajów, nędza w sferze intelektualnej — oto do czegośmy doszli po 85-letniej administracyi belgijskiej!!

My — niegdyś najpracowitszy i najpiękniejszy naród Europy. — A dziś najbiedniejszy!!

Naród, w którym na 100 mieszkańców, 30 nie umie czytać, ani pisać, a każdy piąty je chleb łaskawy, naród żyjący, jak zwierzę, dla którego niema ratunku, naród, w którym opilstwo jest cnotą narodową, a widmo śmierci głodowej chlebem codziennym, naród, który osiągnął rekord pod względem najniższych płac, wyzysku kobiet i małoletnich, rekord w zbrodni i anarchii obyczajów, naród, któremu słońce jest wrogiem, praca przekleństwem, a życie wygnaniem, naród...

»Le lien le plus tragique de la terre!«

Chcemy, by nam dano możność ratunku i podniesienia się ze stanu niewolnictwa, chcemy praw społecznych i przymusu szkolnego, chcemy samorządu i możności stanowienia o sobie! Chcemy wolnej i żywej Flandryi!!«

Stanisław Wasylewski.

chy zadrżały. A jednakże na kilka jeszcze godzin przedtem nadchodziły z Krasu wiadomości, dające Włochom pewną nadzieję zwycięstwa. Tak wódz, jak żołnierze, tak prezydent ministrów, jak i ostatni lazaron byli przekonani, że tym razem udać się musi, że Tryest wpadnie w ręce zwycięskiego Cadorny.

Wprawdzie przeczuwano zamierzony atak, lecz nie wierzono, by wojska niemieckie wzięły w nim udział. Dlatego też powszechnem uczuciem, które owładnęło Włochów po klęsce równie [illegible], jak niespodziewane, były trwoga i przerażenie. Ucieczka bezładnych mas wojska najpierw w kierunku Tagliamento, a później nad Piavę, musiała oddziałać przygnębiająco na całe Włochy.

Doniosłość strategiczna zwycięstwa armii centralnej polegała na ubezwładnieniu samodzielności frontu włoskiego. Obecnie jest on tylko prawem skrzydłem wielkiej linii bojowej zachodu, oddzielonem od niej co prawda, Szwajcaryą, lecz tak z nią strategicznie złączonym, iż ewentualną klęskę nad Piavą musi Paryż i Londyn odczuć równie silnie, jak Rzym.

Zwycięstwo państw centralnych urzeczywistniło dążenia do jednolitego frontu, lecz ironia dziejów tej wojny chciała, iż urzeczywistnienie to nastąpiło wbrew woli państw ententy. One pragnęły jednolitego frontu dla swego zwycięstwa, losy przyniosły im go w postaci frontu dla obrony i ustrzeżenia Włoch od zupełnego pogromu.

Upadła nadzieja państw ententy, iż powiedzie się rozłączyć sprzymierzone cesarstwa pod względem strategicznym. Tryest i Strasburg są bowiem i w znaczeniu wojskowem symbolami wspólnych celów obu tych państw. Jeżeli jedno z tych miast dostanie się w ręce nieprzyjaciela, to przyjąć należy jako pewnik, że ten sam los czeka także drugie. Armia austryacka, walcząc o Tryest, walczy równocześnie o Strasburg.

Wobec klęski Włochów poznano w Londynie i Paryżu dość rychło ogrom niebezpieczeństwa. Szybkie wysłanie kilku dywizyi powstrzymało ucieczkę pobitych wojsk, a równocześnie łagodząco wpłynęło na przerażone umysły. Klęska na froncie nie pociągnęła za sobą wewnętrznej klęski w kraju, aczkolwiek zagrażała ona poważnie.

Masy uspokoiły się, chociaż na posiedzeniach tajnych parlamentu włoskiego żądali socyaliści rozpoczęcia rokowań o pokój. Jest rzeczą oczywistą, iż Włochy są dzisiaj pod względem gospodarczym zdano na łaskę swoich sprzymierzeńców. Wystąpienie z ich związku i zawarcie odrębnego pokoju, byłoby skazaniem narodu włoskiego na śmierć głodową. Wiemy zaś, jak sprzymierzeni tego środka używać umieją. Wszak poucza o tem dokładnie przykład przykład Grecyi.

To są przyczyny, dla których i dalsze wielkie zwycięstwa państw centralnych we Włoszech nie mogą przyspieszyć pokoju z tem państwem. Mimo to wszystko nacisk na Włochów ustawać nie powinien. Wojska państw centralnych muszą być przygotowane do natychmiastowego ataku w chwili, gdyby front włoski doznał osłabienia wskutek wycofania wojsk francusko-angielskich.

Ponownej wielkiej klęski nie przeniosłyby Włochy w sposób podobny, jak obecnie. Mógłby przyjść moment psychiczny, w którym oburzenie mas zwróciłoby się przeciwko tym, którzy kraj w tę wojnę wciągnęli i spowodowali dla niego nieszczęście i nędzę.

Nar. demokraci w Paryżu.

Wśród paryskiej kolonii narodowo-demokratycznej zaczyna się zwrot nowy. Na zebraniu publicznem, jeden z jej wodzów, p. A. Potocki, zaznaczył, iż Polacy gubią się w wyszukiwaniu linii działania. Ale łączy ich jeszcze jedna rzecz — wspólny cel, a różnią tylko sposoby w dojściu do niego. »Nie wolno nam nikogo oskarżać — mówił p. Potocki — albowiem na początku tej wojny nikt przewidzieć nie mógł wypadków, których jesteśmy dziś świadkami«.

Do niedawna jeszcze tych, co na »innej linii« szukali dobra ojczyzny, nazywało się „agentami niemieckimi", a działalność ich „robota za niemieckie pieniądze«. Na zmianę tę zwraca uwagę »Głos« warszawski i podkreśla przyznanie się zwolenników p. Dmowskiego, że ich mądrość polityczna zdystansowana została przez wypadki. Cóż z tego przyznania, kiedy zła, jakie ta »mądrość« spowodowała, nic już nie odrobi.

Manifestacya petersburska.

Nadchodzą bliższe szczegóły o wielkiej manifestacyi pokojowej, urządzonej 30-go grudnia na rzecz rokowań pokojowych. Manifestacya trwała od 10 rano do 5 wieczór. Wzięły w niej udział setki tysięcy robotników, żołnierzy i marynarzy. W pochodzie, który posuwał się przez Newski Prospekt, szła na czele czerwona gwardya, a za nią robotnicy wszystkich fabryk petersburskich. Żołnierzom towarzyszyły muzyki wojskowe.

Także Ukraińcy, mieszkający w Petersburgu, wzięli udział w manifestacyi. Manifestanci nieśli mnóstwo czerwonych chorągwi z różnymi napisami, wyrażającymi zaufanie do »Sowietu«, który daje krajowi pokój. Na kilku chorągwiach był napis taki: »Uznajemy tylko taką konstytuantę, która będzie współdziałała razem z Sowietem i komisarzami ludowymi«, na innych napisy, sprzeciwiające się udziałowi polityków, sprzyjających burżoazyi i w konstytuancie, oraz wezwania do wystąpienia przeciw sabotaży i akcyom, skierowanym przeciw sowietom.

Komisya badania cen.

Kraków, 8 stycznia.

Z inicyatywy krakowskiej komisyi badania cen odbył się w dniu 5 stycznia b. r. w Krakowie pierwszy zjazd przewodniczących krajowych komisyj badania cen, w którym, na ogólną liczbę 12 komisyj, wzięli udział przewodniczący komisyj zachodnio-galicyjskich: w Wadowicach, Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Rzeszowie, a w zachodnio-galicyjskich: w Przemyślu i Sanoku, podczas gdy przewodniczący innych komisyj (we Lwowie, Stryju, Samborze, Złoczowie i Jaśle) nie mogli się stawić głównie z powodu obecnych trudności komunikacyjnych i usprawiedliwili swą nieobecność.

Po zagajeniu zebrania i wyborze przewodniczącego zjazdu w osobie p. H. Lindego z Tarnowa, poddał dr Adam Prażmowski krytycznej ocenie postanowienia §§ 26 i 27 ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 roku, normujące z jednej strony skład komisyj, z drugiej strony ich kompetencye i uprawnienia w zakresie przydzielonych im zadań i obowiązków, którymi są: badanie, kalkulowanie i ustalanie cen wszelkich przedmiotów zapotrzebowania na żądanie władz politycznych, sądów, oraz centralnych korporacyj rolniczych i Izb handlowo-przemysłowych, tudzież współdziałanie z innemi władzami w zapobieganiu lichwie towarowej i w jej tępieniu, wykazując, że pierwszego zadania nie mogą spełnić ze względu na swój skład i szczupłą liczbę ukwalifikowanych sił fachowych w swem gronie, spełnienia zaś drugiego zadania stoją na przeszkodzie niejasności samej ustawy i wprowadzone rozporządzeniem wykonawczym ministra żywnościowego ograniczenia zagwarantowanej ustawą kompetencyi przewodniczących komisyj.

Na ten temat wywiązała się dłuższa i wyczerpująca dyskusya, w ciągu której reprezentanci poszczególnych komisyj wykazywali na przykładach, z życia wziętych, z jakiemi trudnościami przy wykonywaniu swoich obowiązków mają do walczenia i jak nikły jest wynik ich pracy w stosunku do sumy poniesionych wysiłków. Stwierdzono przytem zgodnie i jednomyślnie, że przyczyna tych niepowodzeń leży częścią w błędnej i chwiejnej polityce gospodarczej rządu centralnego, która od wybuchu wojny świadomie czy nieświadomie popierała interesa wielkiego kapitału, przemysłu i handlu ze szkodą szerokich warstw ludności pracującej i zarobkującej, i dozwoliła na wybujanie spekulacyi i wyzysku, częścią zaś w tem, że na tle toczącej się wojny funkcyonują w kraju podwójne władze, to jest cywilna i wojskowa, z których druga nie respektuje zarządzeń pierwszej, nie liczy się zgoła z obowiązującemi ustawami i przepisami, lecz postępuje całkiem samowolnie, wprowadzając w ten sposób nie dające się opisać zamieszanie zarówno we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego kraju, jak w pojęciach prawnych ludności o państwie praworządnem.

Wkońcu uchwalono szereg rezolucyj i wniosków, mających na celu reorganizacyę wewnętrzną komisyj badania cen, jak rozszerzenie ich kompetencyi na zewnątrz, w szczególności w kierunku uzdolnienia ich do podjęcia skutecznej walki z lichwą towarową i wszelkiego rodzaju wyzyskiem. Rezolucye te i wnioski, po zakomunikowaniu ich komisyom, nie reprezentowanym na zjeździe i zaaprobowaniu przez nie, będą w swoim czasie ogłoszone.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU T. S. L. wraz z członkami Macierzy szkolnej z Warszawy odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczór w domu T. S. L., przy ulicy św. Anny.

KOMISYA BADANIA CEN W KRAKOWIE na posiedzeniu w dniu 4 b. m. rozpatrywała 12 spraw karnych o lichwę towarową i wydała w 4 przypadkach orzeczenia, stwierdzające lichwę, w 1 przypadku uznała się za niekompetentną do wydania orzeczenia, gdyż sprawa nie należała do terytoryalnego obwodu działalności komisyi, w 4 przypadkach uznała ceny pobrane, względnie żądane, za usprawiedliwione obecnymi stosunkami, a trzy przypadki oddała przewodniczącemu do zbadania i bezpośredniego załatwienia. Prócz tego zajmowała się komisya ustaleniem cen różnych artykułów codziennej potrzeby, zajętych u pokątnych handlarzy, lub na kolejach i na żądanie namiestnictwa unormowała dla Krakowa i powiatów sąsiednich ceny wytyczne drzewa opałowego (twardego i miękkiego) w łupkach „loco" las, „loco" stacya nadawcza, „loco" skład sprzedającego.

WIECZÓR POŻEGNALNY. Wczoraj żegnała sekcya III. Centrali odbudowy Galicyi odjeżdżającego do Warszawy p. Bronisława Chodkiewicza. P. Chodkiewicz powołany został do polskiego ministerstwa handlu na szefa sekcyi transportów. W pożegnalnem zebraniu brali udział wszyscy urzędnicy sekcyi III. C. O. G. wraz z kierownikiem br. Battaglią, który serdecznemi słowy pożegnał odchodzącego na inne, odpowiedzialne i wysokie stanowisko urzędnika tutejszej Centrali. Bar. Battaglia podniósł zasługi i wybitne zdolności p. Chodkiewicza, które były też powodem powołania go do polskiego ministerstwa. Po przemowach kilku innych panów, między innemi po mowie bar. Krausego, który sławił patryotyczną działalność ustępującego kolegi, zabrał głos p. Chodkiewicz i dziękował wzruszony pięknemi słowy za pochlebne wyrazy i serdeczne życzenia. W podniosłej uroczystości wzięło udział 112 osób. Wśród miłej pogawędki zabawiano się do późnej godziny.

HANDEL WOJENNY. Szczególny objaw daje się zauważyć w czasie wojennym w handlu. Towary, sprzedawane dawniej wyłącznie w pewnych gałęziach kupiectwa, nabywać obecnie można w sklepach, które dawniej ze sprzedawanymi tam obecnie towarami nie miały nic wspólnego. I tak w masarniach niema wędlin, za to nabyć można n. p. masła i cukierków. Mydło zaś i perfumy sprzedają składy owoców, a zapałki handle papierowe i t. d. Dziwna zamiana.

BRAK KALENDARZY POLSKICH daje się odczuwać z każdym rokiem wojny coraz dotkliwiej. Z krakowskich kalendarzy zawiesiły swoje wydawnictwa kalendarze: »Czecha«, Wojnara, Raptularz. Ilekowe kalendarze ścienne i cała falanga kieszonkowych. Lukę tę po części wypełniły obce, jak Steinbrennerowskie i niemieckie — ze szkodą krajowego przemysłu i literatury. Brak krajowej fabryki papieru (po zniszczeniu przez Rosyan jedynej w Czerlanach posła Kolischera), fatalnie się odbija na stosunkach papierniczych dla drukarń i wydawców galicyjskich. Ministerstwo tak skąpy przyznało nam kontyngent, że wiele nawet pism peryodycznych musiało zawiesić wydawnictwa, a w handlu łańcuszkowym papier doszedł do bajecznych cen. Wskutek tego do czasu powrotu normalnych stosunków, wydawnictwa polskie mogą tylko wegetować resztkami zapasów.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, 9 stycznia b. r., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w domu własnym (ulica Radziwiłłowska l. 4) sprawozdawcze posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Demonstracye; 2) sprawozdanie zarządu za rok 1917; 3) dr Franciszek Walter: »Znaczenie odczynu Wassermanna w kontroli sanitarnej«.

ODCZYTY J. TENNERA. Znakomity teoretyk polskiego krasomówstwa, autor »Estetyki« i »Techniki żywego słowa«, oraz »Podręcznika sztuki czytania«, p. Juliusz Tenner, przybywa do Krakowa, celem wygłoszenia dwóch odczytów w sali Saskiej w dniach 14 i 15 b. m. Pierwszy odczyt traktuje »O polskim teatrze narodowym«, drugi »O muzyce wiersza«. Drugi odczyt ilustrowany będzie licznymi przykładami recytacyjnymi z dzieł Mickiewicza i Słowackiego. Prelegent, który jest, jak wiadomo, jednym z najświetniejszych recytatorów polskich, w Krakowie dotąd nigdy nie występował. — Bilety na te interesujące wykłady sprzedaje już księgarnia Fr. Eberta.

XXI. WIECZÓR KLASYCZNY KOŁA MIŁOSNIKÓW DRAMATU KLASYCZNEGO. W poniedziałek, dnia 21 b. m., odbędzie się w teatrze miejskim imienia Juliusza Słowackiego wieczór klasyczny, na który złożą się: obrazek rodzajowy Herondesa »Bakałarz« i komedya Terencyusza »Bracia«. Początek wieczoru o godzinie 7 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można od środy, dnia 9 b. m., w lokalu biblioteki prawników przy ulicy św. Anny l. 12 (parter na prawo) w godzinach od 12—1 w południe i od 3—4 popołudniu.

W SZKOLE MUZYCZNEJ EUG. ROSENBERG (ulica Bonerowska l. 6) rozpoczynają się po feryach świątecznych wykłady harmonii profesora dra Józefa Reissa we wtorek, dnia 8 b. m., a próby muzyki kameralnej pod artystycznym kierunkiem prof. Bolesława Kopystyńskiego w sobotę, dnia 12 b. m., o godzinie 9 po południu.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SZOPKI KRAKOWSKIEJ", która, dzięki znakomitej interpretacyi dyr. T. Trzcińskiego i humorowi zespołu artystów, kilkakrotnie już wypełniła salę Saską, odbędą się w dniu 13 b. m. o godz. 6 i dnia 13 b. m. o godz. 4 po południu. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta (hotel Saski). Dochód przeznaczony w połowie na pokrycie kosztów Gwiazdki dla legionistów, w połowie na Dom rodzinny sierot po legionistach.

II. WIECZÓR PIEŚNI JANA ŚLIWIŃSKIEGO w Instytucie muzycznym odbędzie się w piątek, dnia 11 b. m., o godzinie 7½ wieczorem. W programie pieśni Schumanna.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny l. 2). Dziś, we wtorek, wykład profesora dra Augusta Sokołowskiego o powstaniu styczniowem, jutro Helena d'Abancourt mówić będzie o stylach Krakowa. Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem. W niedzielę o godzinie 5 wieczorem VI. zebranie towarzyskie z łaskawym współudziałem dyr. Andrzeja Lelewicza.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Dnia 10 b. m. zostanie częściowo zmienioną wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie sztuk pięknych (plac Szczepański l. 4), dlatego zarząd przypomina, że ostateczny termin nadsyłania dzieł upływa z dn. 8 stycznia b. r.

ZBIÓRKA GWIAZDKOWA »CZERWONEGO KRZYŻA«. Zbiórka gwiazdkowa krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w Krakowie wydała pokaźne rezultaty, bo przyniosła sumę 6.818 K 33 h. Poważniejszemi kwotami przyczyniły się do pomyślnego wyniku: Filia krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w Krakowie kwotą 3.000 K, kino »Opieka« 500 K, firma H. Francka 500 K, firma T. Bendzikiewicz 200 K, baron Götz z Okocimia 200 K, firma Hawełka 50 K, firma J. Meinl 50 K, zbiórka adwokata dra Wiesenberga 49 K 11 h, hr. E. Tyszkiewicz 20 K. Z kwoty zebranej zakupiono 504 notesów, 204 scyzoryków, 120 pugilaresów, 744 cygarniczek, 15 par rękawiczek wełnianych, 42.000 papierosów, 240 kg. cukierków. — Przedmioty te rozdzielono między pacyentów szpitali, pozostających pod zarządem krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w Nowym Sączu, Nowym Targu, Suchej, Zakopanem, Rzeszowie, Rabce, Kielcach, Piotrkowie i Radomiu. Zbiórką zajęły się łaskawie z całem poświęceniem panie: prezydentowa Zollowa, majorowa von Ochsenheimerowa, drowa Kostyalowa, pułkownikowa Pisulińska, profesorowa Merunowiczowa, p. Bukowska, panna Morawska, panna Czernicka, profesorowa Jaworska, prezydentowa Maryewska, inspektorowa Löwenburgowa, p. Rimmlerowa, profesorowa Piltzowa, p. Grodzicka, p. Nachtlichtowa, hr. Mieroszewska, bar. Konopczanka, p. drowa Syropowa, p. Kanarkowa, p. Krzetuska i p. majorowa Chorążyna

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj aresztowano niejakiego Leona Zabochę, który ukradł skóry w firmie Wurma w Krakowie. Przytrzymany został w chwili, kiedy w bramie sprzedawał skradzioną skórę. — Za kradzież bielizny aresztowano również Franciszka Oleszko.

Z kraju.

† JULIAN NIEDZWIEDZKI, emerytowany profesor mineralogii i geologii w politechnice lwowskiej, zmarł we Lwowie. Zasługi jego naukowe uczciła politechnika, mianując go profesorem honorowym. Był też członkiem Akademii krakowskiej, członkiem honorowym polskiego Towarzystwa przyrodniczego imienia Kopernika i członkiem Towarzystwa mineralogicznego w Petersburgu. Na Akademii powiewa żałobna chorągiew.

W SPRAWIE »DOMU POLSKIEGO« W MORAWSKIEJ OSTRAWIE. Otrzymujemy pismo następujące:

»Do wszystkich członków Towarzystwa budowy »Domu Polskiego« w Morawskiej Ostrawie. W roku 1914 zaginęły wszystkie deklaracye, jakie przy wstąpieniu do Towarzystwa obowiązani byli złożyć wszyscy członkowie. Obecna dyrekcya pragnie doprowadzić do sanacyi sprawę »Domu Polskiego«, a nie znając wielu adresów członków »Domu Polskiego«, zwraca się do nich tą drogą z uprzejmem wezwaniem, ażeby niezwłocznie przesłać raczyli na jej ręce ponownie sporządzoną deklaracyę przystąpienia do Towarzystwa w następującem brzmieniu: »Deklaracya. W myśl § 4 statutu stwierdzam własnoręcznym podpisem przystąpienie do Towarzystwa budowy »Domu Polskiego«, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, i przyjmuję postanowienia statutu«. Data, własnoręczny podpis i dokładny adres.

Kto deklaracyi do 20 stycznia b. r. na ręce dyrekcyi »Domu Polskiego« w Morawskiej Ostrawie nie nadeśle, zostanie z dniem 1 lutego 1918 roku z listy członków wykreślony. Krok ten podyktowała dyrekcyi konieczność, mająca na oku dobro i zabezpieczenie bytu kresowej instytucyi, jaką jest »Dom Polski« w Morawskiej Ostrawie.

Dyrekcya Towarzystwa budowy »Domu Polskiego« dla Morawskiej Ostrawy. — Józef Woynarowski mp., Jan Pyjor mp.«.

MORD RABUNKOWY DLA 80 K. Z Jarosławia donoszą: W nocy z 7 na 8 b. m. wpadli dwaj zbrodniarze do domu 62-letniego Gottlieba, zamieszkałego w Krubelu Pawłowskim (przedm. Jarosławia), którego 3 celnemi strzałami na miejscu położyli trupem. Następnie przeszukawszy całe pomieszkanie, znaleźli około 80 koron, którą to kwotę zabrali, poczem zbiegli. Zawiadomiony o wypadku komendant policyi wojskowej, Turkiewicz, oraz posterunek żandarmeryi zarządzili bezzwłocznie wspólnie energiczne poszukiwania za zbiegłymi zbrodniarzami, których w 8 dni po dokonanym morderstwie ujęto. Są to dezerterzy Józef Gross i Julian Iwanos, których dnia 18 b. m. wydano sądowi wojskowemu.

BRAK MIĘSA, TŁUSZCZÓW, MĄKI I CHLEBA WE LWOWIE trwa w dalszym ciągu. Zarząd miasta wysłał na ręce namiestnika hr. Huyna obszerny memoryał z przedstawieniem rozpaczliwych stosunków w tej dziedzinie aprowizacyi, żaląc się równocześnie na sposób postępowania Centrali obrotu bydłem i na niektóre zarządy starostw, które [illegible] żadnym warunkiem nie chcą [illegible] bydła z powiatu dla aprowizacyi Lwowa. Energiczne starania i wysiłki zarządu rzeźni, aby choć trochę zdobyć bydła dla miasta, natrafiają stale na upór pewnych organów w powiatach. Na dzień 2 stycznia naznaczono spędy bydła w powiatach: rudeckim, mościckim, jaworowskim, cieszanowskim i samborskim, dokąd wyjechali delegaci gminy. Jak słychać, rezultat wyprawy będzie marny, wszędzie bowiem odbywa się wykupywanie świń przez wojskowość, albo też handlarze odsprzedają bydło tak zwanym »łańcusznikom«.

Namiestnictwo zarządziło szczegółowy spis trzody w całym kraju. Spis odbywać się będzie od 15 do 20 stycznia i ma na celu uregulowanie kwestyi obrotu bydłem.

Lwów tymczasem, podobnie jak Kraków, odbywa w dalszym ciągu »głodówkę« mięsa i tłuszczów. Jatki w przeważnej części zamknięte, tak samo sklepy masarskie świecą pustkami. Także miejska fabryka wędlin, która dawno już miała być puszczoną w ruch i miała stać się regulatorem cen na targu wyrobów masarskich, stoi nieczynna, gdyż brak materyału.

Również brakuje dotąd zupełnie mąki i jeśli tak dalej pójdzie, mieszkańcy stolicy pocieszać się będą musieli kartkami poboru, bo zapasy pęcaku i grysiku już się wyczerpały.

Również smutne widoki są co do chleba. Mąki chlebowej jest już bardzo mało, wystarczy zaledwie do końca bieżącego tygodnia.

Z Królestwa Polskiego.

ZGON PSYCHIATRY POLSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: Drogą okólną nadeszła z Rosyi wiadomość, iż w Moskwie zmarł w dniu 9 listopada r. z., przeżywszy zaledwie lat 31, wybitny młody psychiatra polski, dr med. Stefan Rosental, pełniący podczas wojny służbę lekarza w armii rosyjskiej. Urodzony w Warszawie, jako syn lekarza psychiatry, dra med. Alberta Rosentala, odbył gruntowne studya na uniwersytetach: w Warszawie, Wrocławiu, Getyndze, Berlinie, Monachium, Wiedniu i Paryżu. Ostatnio, aż do chwili wybuchu wojny, zajmował stanowisko asystenta naukowego kliniki psychiatrycznej uniwersytetu heidelberskiego. Liczne jego prace z dziedziny psychiatryi i neurologii, nacechowane wszechstronną i głęboką wiedzą, oraz wybitną pomysłowością twórczą, zdołały wyrobić sobie w świecie lekarskim u nas i za granicą znaczny rozgłos i powagę.

DROŻYZNA W WARSZAWIE. Z powodu mrozów i utrudnionego dowozu żądali sklepikarze w tych dniach za jedno jajko 1 30 mk, za funt masła 12 marek.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W WARSZAWIE. Dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem na Nowym Zjeździe przed zamkiem królewskim wagon tramwajowy nr 18, dążący w kierunku Pragi, najechał na tramwaj linii nr 5, idący do Warszawy. Zderzenie nastąpiło wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Kilka osób lekko rannych udało się do domów, zaś ciężko rannego Stanisława Postawę, woźnego magistratu, zamieszkałego przy ulicy Rybaki nr 20, karetka wezwanego natychmiast telefonicznie pogotowia ratunkowego przewiozła do szpitala. Po półgodzinnej przerwie ruch tramwajowy przywrócono.

Ze świata.

„ALRAUNE", głośna powieść niemieckiego pisarza Eversa, została przez władze węgierskie uznana za niemoralną i skonfiskowana.

JAK SIĘ W NIEMCZECH ZUŻYWA KOSCI. — Podczas wojny wynalazła technika sposoby do zupełnego zużytkowania kości i wyzyskania zawartych w nich materyałów surowych na wyżywienie dla ludzi i zwierząt. Pewna fabryka konserw w północnych Niemczech produkuje codziennie z 600 centnarów świeżych kości co najmniej 100 centnarów tłuszczu do potraw. Nadto wydaje ta ilość kości 15 ctr. ekstraktu mięsnego i 300 ctr. środka spożywczego o zawartości 45 proc. białka. Ilości czystego tłuszczu do potraw, któreby można w ten sposób w Niemczech uzyskać, wyniosłyby, według obliczeń dra Vohsena, 1800 ton miesięcznie. — W frankfurckiej rzeźni lazaretowej uzyskano w przeciągu miesiąca z 20.891 kg. kości gotowanych razem 2442 kg. tłuszczu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).